

Wspomnienie o doc. dr hab. med. Wandzie Szymańskiej-Jagiełło oraz o doc. dr hab. med. Grażynie Gutowskiej-Grzegorzcyk

Wanda Szymańska-Jagiełło

Jest początek roku 1962 – powstaje Instytut na ul. Spartańskiej, nie jest jeszcze całkowicie wykończony, pełno wokół błota, chodzi się po chwiejących się deskach. Ogrzewanie nie działa, jest zimno i wilgotno. W tym nowym Instytucie powstaje Zespół Reumatologii Pediatricznej (Klinika z 82 łózkami i poliklinika). Ze starego Instytutu Reumatologii, mającego siedzibę w Szpitalu Dzieciątka Jezus na ul. Nowogrodzkiej, przechodzą dotychczas tam pracujący pionierzy pediatrii – dr hab. med. Zygmunt Łazowski i dr med. Irena Kozicka-Polak, którzy organizują naszą nową placówkę. W marcu tego roku rozpoczyna pracę młoda lekarka (dyplom Wydziału Pediatricznego ówczesnej AM w Warszawie), już mężatka i matka rocznego syna Piotrusia (późniejszego szanownego Pana Doktora). Rozpoczyna swoją działalność na polu reumatologii pediatricznej i stawia pierwsze kroki jako pracownik naukowy i dydaktyczny pod kierunkiem naszego niezapomnianego szefa Profesora Edwarda Wilkoszewskiego. Niezwykle życzliwy, zachęcał i pomagał swoim – wówczas młodym i niedoświadczonym – asystentom zdobywać coraz szerszą wiedzę pediatriczną i nabywać doświadczenie w dziedzinie reumatologii. Wandzia stała się doświadczonym reumatologiem — zarówno jako doskonały klinicysta, jak i pracownik naukowy oraz dydaktyczny. Swoją pracę na stopień doktora nauk medycznych, a następnie doktora habilitowanego nauk medycznych poświęciła zagadnieniu idiopatycznego przewlekłego zapalenia stawów (wg obecnie przyjętej nomenklatury, a wg dawnej „gościec” przewlekły postępujący bądź choroba Stilla). Jej prace w Polsce (obok doniesień zagranicznych innych autorów poświęcających się temu zagadnieniu) miały charakter pionierski. Udowodniła, że choroba ta przebiega w różnych postaciach klinicznych, nie jest jednorodna, a być może stanowi wiele jednostek różniących się od siebie przede wszystkim typem począt-



Fot. Instytut Reumatologii w Warszawie, 1974 rok. Zespół Kliniki Pediatrii; w pierwszym rzędzie trzecia od lewej Grażyna Gutowska-Grzegorzcyk, obok prof. Edward Wilkoszewski, w drugim rzędzie druga od lewej Wanda Szymańska-Jagiełło.

ku. Obserwacje chorych trwały wiele lat, aż do wieku dorosłego, co pozwoliło autorce na ocenę dalszego rokowania dotyczącego późnych następstw choroby, zależnych od jej postaci. Wandzia wykazywała samodzielność i inicjatywę w prowadzeniu prac naukowych. Nawiązała liczne kontakty – Jej współpraca z Kliniką Ortopedii IR (doc. dr hab. med. Sylwester Jakubowski i dr n. med. Janina Ruszczyńska) zaowocowała nowoczesnymi publikacjami poświęconymi metodom i wynikom leczenia operacyjnego chorych w wieku rozwojowym. Zwrócono szczególną uwagę na stawy biodrowe – jako jedną ze złośliwych lokalizacji choroby. Uzyskane wyniki badań wyprzedzały niekiedy podobne badania przeprowadzone w innych krajach europejskich, o czym przekonano się w czasie Symposium EULAR-u Pediatricznego w Oslo w 1976 r. Współpraca z Zakładem Stomatologii IR (dr n. med. Krystyna Drecka) i Kliniką Stomatologii Zachowawczej (ówczesnej AM w Warszawie) dotyczyła innej złośliwej lokalizacji chorób, tj. stawów skroniowo-żuchwowych, doprowadzającej do ciężkiego kalectwa. Opracowano metody wczesnego rozpoznawania tych zmian, profilaktyki i leczenia. Wyniki tych prac opublikowano i opracowano w postaci instrukcji. Zostały one wyróżnione licznymi nagrodami. Badania prowadzone wspólnie z Zakładem Okulistyki IR (dr n. med. Zofia Jaczynowska) miały na celu wczesne wykrycie zmian zapalnych w narządzie wzroku przebiegających skrycie (tzw. zimne zapalenie błony naczyniowej), prowadzące do poważnych, nieodwracalnych zmian, łącznie ze ślepotą. Zajęcie narządu wzroku, o łagodnym jedностawowym początku choroby, dotyczyło przeważnie małych dzieci. We współpracy z Kliniką Dermatologiczną ówczesnej AM w Warszawie (prof. Stefania Jabłońska) prowadziła badania nad różnymi postaciami i odmianami twardziny u dzieci. Jej doświadczenie sprawiło, że była najlepszym specjalistą w tej dziedzinie. Badania te są kontynuowane przez Jej następców we współpracy z ośrodkami zagranicznymi. Całokształt prowadzonych przez Nią prac naukowych miał charakter nowatorski, odkrywczy i był przedmiotem licznych publikacji – zarówno w kraju, jak i zagranicą – oraz doniesień na sympozjach i zjazdach międzynarodowych.

Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego i stanowiska docenta w Klinice Reumatologii Wieku Rozwojowego IR była wieloletnim zastępcą kierownika tejże Kliniki. Wandzia była zamiłowanym dydaktykiem. Jej wykłady prowadzone dla lekarzy pediatrów i lekarzy specjalizujących się w reumatologii cieszyły się wielkim uznaniem słuchaczy, toteż była kierownikiem specjalizacji wielu z nich.

Przez wiele lat do końca swojej pracy pełniła funkcję przewodniczącej Sekcji Pediatricznej PTR – organizując spotkania z lekarzami zatrudnionymi w poradniach reumatologicznych dla dzieci. Była również wieloletnim konsultantem w Sanatorium Reumatologicznym dla Dzieci w Cieplicach i autorytetem dla zatrudnionych tam lekarzy. Specjalną troską otaczała młodzież niepełnosprawną. Utrzymywała serdeczne kontakty ze swoimi pacjentami, którzy osiągnęli już wiek dorosły. Współorganizowała nauczanie na poziomie szkoły średniej wraz z Centrum Kształcenia Ustawicznego w Warszawie, dzięki czemu wielu naszych pacjentów zdało egzamin maturalny, co umożliwiło im studia na wyższych uczelniach i wybór odpowiedniego zawodu. Była głównym organizatorem ze strony naszej Kliniki rehabilitacji sanatoryjnej w okresie letnim oraz współzałożycielem ośrodka rehabilitacyjnego dla uczniów szkół średnich. W związku ze swoją pracą z młodzieżą wykazywała zainteresowanie kwestiami psychologicznymi i wychowawczymi. We współpracy z Instytutem Pedagogiki Specjalnej (z dr. hab. Romanem Janeczką) prowadziła badania dotyczące tych problemów i była współautorem pionierskich publikacji z tej dziedziny.

Pracowała do końca swych dni. Zmogła ją ciężka choroba. Wandzia pozostanie niewątpliwie wybitnym przedstawicielem reumatologii pediatricznej, a Jej prace będą służyć młodym Kolegom w poznawaniu i pogłębianiu wiedzy z tej dziedziny.

Grażyna Gutowska-Grzegorzcyk

Profesor Edward Wilkoszewski, pierwszy kierownik Kliniki Pediatricznej, nasz nauczyciel, w czasie sesji egzaminacyjnej na I stopień z pediatrii był zachwycony młodziutką lekarką Grażyną (już wówczas mężatką i matką małego Piotra) – Jej niezwykłą urodą i zdaniem celująco egzaminem. Wykazała Ona wszechstronne opanowanie przedmiotu i logiczny sposób jego przedstawienia, co świadczyło o wysokiej inteligencji kandydatki, toteż Profesor zaproponował Grażynce etat w nowo organizowanej przez Niego Klinice. I tak, 1 maja 1962 r. rozpoczęła Ona swoją pracę kolejno jako asystent, starszy asystent, adiunkt i docent.

Grażyna, oprócz rozległej wiedzy lekarskiej, miała wszechstronne zainteresowania humanistyczne – literatura piękna, historia, muzyka. W swoim czasie uczęszczała w Anglii do szkoły podstawowej i średniej – toteż miała wspaniale opanowany język angielski. Zawsze chętnie służyła pomocą Koleżankom w tłumaczeniu literatury medycznej oraz układaniu w języku angielskim prezentacji przygotowywanych na międzynarodowe zjazdy i sympozja. Zakres zainteresowań medycznych Grażynki był bardzo szeroki – przede wszystkim kardiologia, nefrologia i immunologia. Jej praca na stopień doktora nauk medycznych miała charakter eksperymentalny – dotyczyła wpływu kwasu salicylowego na czynność nerek u królików. Została nagrodzona przez Radę Naukową Ministra Zdrowia. Wraz z naszym szefem Profesorem Edwardem Wilkoszewskim współtworzyła zespół kardiologiczny, który w owym czasie opracowywał problem reumatycznej choroby serca. Pionierskie prace dotyczyły wyników leczenia operacyjnego wad nabytych w przebiegu gorączki reumatycznej, we współpracy z różnymi ośrodkami chirurgii kardiologicznej w Warszawie, jak również w Szwecji. Przedmiotem Jej pracy habilitacyjnej były zmiany w sercu w przebiegu (wg obecnie przyjętej nomenklatury) młodzieńczego idiopatycznego zapalenia stawów. Wykazała, że zmiany te zależą nie tylko od ciężkości przebiegu choroby, ale również, że przebiegały skrycie w postaciach łagodnych, prowadząc niekiedy do niewydolności mięśnia sercowego. Grażynka przebywała przez rok w Stanach Zjednoczonych w ośrodku naukowym Arthritis and Immunology Unit – University – Rochester, gdzie przyznano jej grant na badania dotyczące zaburzeń immunologicznych w młodzieńczym reumatoidalnym zapaleniu stawów (wg ówczesnej amerykańskiej nomenklatury). Wyniki tych prac przedstawiono w kilku publikacjach w czasopismach anglojęzycznych. W dalszym toku swojej pracy naukowej prowadziła badania kardiologiczne u chorych z zapalnymi chorobami tkanki łącznej (toczeń rumieniowaty układowy, zapalenie skórno-mięśniowe, twardzina) w ścisłej współpracy z Instytutem Kardiologii w Warszawie. Ich wyniki były przedmiotem doniesień przedstawianych na sympozjach i zjazdach w kraju i zagranicą. Do pionierskich prac można zaliczyć obserwacje dotyczące toczenia noworodkowego, oparte na licznych przypadkach.

Grażynka miała niezwykły dar przedstawiania problemów reumatologii wieku rozwojowego, używając pięknej polszczyzny i nienagannego języka angielskiego, toteż Jej wykłady zarówno dla lekarzy, jak i studentów cieszyły się ogromnym uznaniem. Była kierownikiem specjalizacji z reumatologii wielu lekarzy pediatrów, którym poświęciła wiele uwagi i chętnie pomagała. Kilka lat pełniła funkcję specjalisty krajowego do spraw reumatologii wieku rozwojowego. Przez wiele kadencji była członkiem zarządu PTR. W czasie bardzo trudnym, bo w okresie stanu wojennego, była dyrektorem do spraw lecznictwa w IR. Tę niełatwą funkcję pełniła z wielkim oddaniem i cieszyła się szacunkiem oraz uznaniem personelu pielęgniarskiego (o który bardzo dbała), jak również Kolegów lekarzy.

Pomimo ciężkich chorób, które ją dotknęły, była niestrudzona w swej pracy. Była wybitnym przedstawicielem reumatologii wieku rozwojowego. Zmarła niedługo po przejściu na emeryturę.

* * *

PS Wspominając doc. dr hab. med. Wandę Szymańską-Jagiełło i doc. dr hab. med. Grażynę Gutowską-Grzegorzczuk, z którymi rozpoczęłam pracę w Instytucie, nie mogę o Nich inaczej pisać niż Wandzia i Grażynka. Nie jest to spowodowane brakiem szacunku, ale bardzo serdeczną pamięcią o Nich i wdzięcznością za wieloletnią koleżeńską współpracę.

Katarzyna Rostropowicz-Denisiewicz